

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:  
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61  
Telefon: 21 4246

wychodzi codziennie  
(prócz niedziel i świąt)

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4206

EKSPEDYCJA: „Naród”, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na poczte miesięcz. 2,21 rmk  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mics.  
Zamówienia u listonosza najpóźniej do  
25-go każdego miesiąca  
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIV

Sobota, Niedziela dnia 15/16 października 1938 r.

Nr. 238

## Rodło Nasze Pieśń Polska Kołysze...



# 40 LAT ŚPIEWACTWA

Zjazd Jubileuszowy Związku Polskich Kół Śpiewaczych  
w Berlinie — Przyjazd Śpiewaków Rodła z Westfalii —  
Występy artystów polskich i chóru z Poznania

### Polski Śpiew

Pamiętasz lata dzieciństwa...

Pamiętasz strony rodzinne i szum  
polskich lip?

Pamiętasz, jak dla Ciebie śpiewała  
Ziemia Ojców szumem polskich zbóż i szem-  
raniem Warty i Odry...? Pamiętasz, jak  
Ci pachniały łąki polskie...

A pamiętasz głos Twojej Matki, gdy  
schylona nad małą, płową Twoją głową  
śpiewała dla Ciebie wspólnie ze zbożami co  
szumiały, z rzekami co szemrały na łą-  
kach, które tak pachniały...

Pamiętasz Matki śpiew — te chwile,  
gdy wszystko dla Ciebie śpiewało...?

Pamiętasz! — i tego nie zapomnisz.  
Bo też nie można zagłuszyć w sercu tego,  
co weń złożyła Matka, bo w sercu polskim  
zawsze dzwiczę najśłodszymi na świecie  
melodiami Matki Polskiej Śpiew.

Rzetelną i twardą pracą wykuwasz  
społem z Rodakami przyszłość naszego  
Ludu. W życiu naszym wszystkie dni są  
pracowite, ale i wiele w nich dni rado-  
snych. Bo radosne to dni, kiedy z pod na-  
szych rąk wyjdzie nasza własna praca do-  
konane dzieło, gdy okiem gospodarza po  
długotrwałej pracy oglądać możemy wy-  
nik naszej wspólnej pracy.

Takim dniem był dla nas Kongres...

I serca nasze nie wytrzymały. Roz-  
śpiewały się. Śpiewaliśmy z mocą a z  
wielką radością, i w śpiewie naszym szu-  
miały nam zboża i polskie rzeki...

To Ziemia Ojców śpiewała... To śpie-  
wał Polski Lud...

A Tobie przypomniała się Matka, co  
pierwsza Ciebie takiego śpiewu uczyła,  
i Matka śpiewała w Tobie i z Tobą. A nad  
tysiące zaś męskich naszych głosów wza-  
ływały inne, młode, silne i jasne głosy  
młodych...

W nich przyszłość nasza dzwiczęła.

I wiedz:

Od Matki i Ojca dostaliśmy ten  
skarb, którego zgubić, ani o którym za-  
pomnieć nie można. Matka Polska roz-  
śpiewała Ci serce, a ono same Ci się przy-  
pomina i polską dzwiczę melodią...

My skarb ten cenimy. Czerpamy zeń,  
z czystego źródła, naszej rodzimej kul-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

BERLIN, 15. X. 1938.  
Śpiewactwo Polskie w Berlinie wnieśli w niedzielę na trybunę śpiewaczą Sztan-  
dar Rodła. Po 40 latach pracy Związek Polskich Drużyn Śpiewaczych w Berlinie  
zwołał uroczysty Jubileuszowy Zjazd, by w dniu pieśni wykonać swą pracę,  
łożoną dla pieśni i dla Ludu Polskiego na Ziemiach Polabskich co dnia.

Dla nas Polaków w Niemczech „...nie  
ma świąt ni wytchnienia”. Dla nas tre-  
ścią dzwiczę słowa: Codzień — Codzień  
— Praca!

To też Jubileuszowy Zjazd w Berli-  
nie, na który po raz pierwszy w dziejach

śpiewactwa z pod znaku Rodła przybywa  
z innej Dzielnicy Rzeszy, z Westfalii,  
bratni chór polski i orkiestra, a na któ-  
rym śpiewacy z Berlina po raz wtóry go-  
szczą drogich Rodaków z Kraju — ten  
jubileuszowy dzień pieśni stoi pod  
hasłem:

## Marszałek Śmigły-Rydz na Śląsku za Olsz

Śląsk Cieszyński serdecznie witał swego Oswobodziciela

CIESZYN. — We wtorek w godzi-  
nach wieczornych rozegła się lotem bly-  
skawicy zapowiedź przyjazdu w środę na  
Śląsk Zaolzański Marszałka Polski. We  
wszystkich miastach i miejscowościach  
Zaolzia rozpoczęto natychmiast gorące  
przygotowania do godnego powita-  
nia Naczelnego Wodza. Ludność z cieka-  
wością informowała się o wszystkich  
szczegółach radosnej wieści. Pracowano  
przez całą noc i wszędzie dzięki temu po-  
wstały wspaniałe dekoracje na cześć Na-  
czelnego Wodza tej armii, która przynio-  
sła wyzwolenie.

W środę rano na bogato udekorowa-  
nym peronie dworca wschodniego w Cie-  
szynie ustawiła się kompania honorowa z  
sztandarem i orkiestrą oraz oddział Le-  
gionu Zaolzańskiego. Na powitanie Mar-  
szałka przybyli: gen. Bortnowski, gen.  
Malinowski, gen. Luczyński, gen. Jur-  
Gorzechowski, oficerowie sztabu, woje-  
woda dr. Grażyński, wicewojewoda Mal-  
homme, starosta powiatu cieszyńskiego  
Klaczkowski i naczelnicy wszystkich ur-  
zędów.

O godz. 9.40 rozległa się komenda:  
„prezentuj broń!” i przy dźwiękach  
hymnu narodowego wjechał na dworzec  
pociąg specjalny. Wsiadł z wagonu Na-  
czelny Wódz w towarzystwie szefa sztabu  
głównego gen. Stachewicza i kilku ofic-  
rów. Po przywitaniu się z przybyłymi na  
peron Marszałek przechodzi wzdłuż fron-  
tu kompanii honorowej; następnie w to-  
warzystwie gen. Bortnowskiego wsiada  
do samochodu i wśród entuzjastycznych  
okrzyków zgromadzonej ludności, obrzu-  
cony kwiatami, udaje się do mostu nad

Olz, gdzie znajduje się wspaniała brama  
z napisem: „Ziemia Piastowska wita  
Oswobodziciela”. Tu oczekują przedstawi-  
ciele władz i ludności Zaolzia. Marsza-  
łek wysiada z samochodu i w imieniu lu-  
dności połączonego Cieszyna wita Naczel-  
nego Wodza burmistrz Halfar.

„Ludzi zasłużonych — mówi bur-  
mistrz — odznacza się zwykle orderami.  
Lud zaolzański nie dysponuje takimi od-

### Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydz

„Panie burmistrzu, obywatele! Jestem  
głęboko wzruszony słowami, które pan  
wypowiedział. Jestem tak wzruszony, jak  
wówczas, gdy słuchałem entuzjazmu gło-  
bokiej radości, która szła przez przestwo-  
rza Polski w dniu, gdy żołnierz polski po  
raz pierwszy przekroczył ten most.

Ale poza radością, która jest i musi  
być z natury rzeczy w waszych sercach,  
napewno jest i duma z tego, że prze-  
trwaliśmy jako twardzi, hartowni Polacy,  
którzy nie ugięli się, manifestując stale  
swoją wolę powrotu do Macierzy i to, że  
czują się Polakami i Polakami pozostaną.

W tym pierwszym dniu, gdy kraj wasz  
zaczął przechodzić pod władzę Polski, gdy  
okrzyk waszej radości rozlegał się sto-  
krotnym echem po całej Polsce, każda ła-  
ka, która płynęła po wzruszonym policzku wa-  
szym, wywoływała podobną łąkę na brat-  
nim policzku po tamtej stronie Polski.

Poza tym, że wracacie do nas, że  
przez to staliśmy się silniejsi, Naród Pol-

Naprzód! Z pieśnią z pod znaku Ro-  
dła co dnia i zawsze naprzód...!

W dniu, w którym składają sprawo-  
zdanie z 40-letniej pracy dla pieśni  
i Ludu Polskiego, śpiewacy polscy z Ziem  
Polabskich witają w swoim gronie Dru-  
żynę Śpiewaków Rodła z Westfalii oraz  
kochanych Rodaków z Kraju.

Pieśni Polskiej Cześć!

znaczeniami. Może drogiego Wodza ude-  
korować jedynie miłością serdeczną i słu-  
bowaniem, że wiernie stać będzie przy  
jego boku”.

Kończąc swe przemówienie, bur-  
mistrz Halfar wręczył Marszałkowi sym-  
boliczny chleb i sól, wznosząc okrzyk na  
jego cześć, wielokrotnie podchwycony  
przez zgromadzone tłumy.

W imieniu kobiet Śląska Zaolzańskie-  
go w niezwykle serdecznych słowach po-  
witała Marszałka przedstawicielka Zwią-  
zku Gospodyń Wiejskich p. Rudzka, po  
czym 5-letnia córeczka bohatersko pole-  
głego w walkach o wolność Śląska Za-  
olzańskiego śp. Regeera wręczyła Mar-  
szałkowi wiązankę kwiatów.

Następnie zabrał głos Marszałek, wy-  
głaszając następujące przemówienie:

ski przy sposobności tych wielkich dni  
odniósł jeszcze jedną wielką korzyść. Te-  
raz, jak żołnierz, kiedy do bitwy idzie,  
kiedy wie, że za chwilę stanie w obliczu  
niebezpieczeństwa, ogląda swą broń, pa-  
trzy, czy karabin ma nabity — tak samo  
i Naród Polski w owych dniach spojrzal  
po sobie, na swoją broń moralną, rozej-  
rzał się, jak ma postąpić, zrobił apel swo-  
ich sił duchowych, swej wiary i woli.

### Czeski minister spraw zagranicznych Chwałkowski w Berlinie

BERLIN. — W czwartek rano przy-  
był do Berlina czeski minister spraw za-  
granicznych Chwałkowski, celem złoże-  
nia wizyty ministrowi spraw zagranicz-  
nych Rzeszy.